

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | LÓDŹ, WTOREK 20-go MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 115



U góry. Lotnik niemiecki **Bornewitz** latał z powodzeniem na aparacie, którego skrzydła skonstruowane są na podobieństwo skrzydeł ptaka.

Pośrodku. Fotografia z tajnego archiwum dworu habsburskiego. Ofiara tragedji w Mayerinck, arcyksiążę Rudolf na marach śmiertelnych.

Na zdjęciu widać przestrelone czoło.

U dołu. Czasy się zmieniają. Przed wiekami wjeżdżał triumfalnie w mury Wiednia (na lewo) Marek Antonjusz na wozie, zaprzężonym w lwy; obecnie jeden z cyrków wiedeńskich rozwози lwy po ulicach grodu naddunajskiego (na prawo) dla reklamy.

I przemysł angielski przeżywa kryzys...

Londyn, 19 maja.

Dyrekcja firmy Bickers Limited na wczorajszym zebraniu stwierdziła, iż rok 1923 nie dał żadnych zysków wobec tego akcjonariuszom za czas powyższy nie przypadnie żadna dywidenda.

Dywidenda za ubiegłe dwa lata wynosiła 5 procent.

Wiadomość powyższa została przyjęta przez koła giełdowe z wielkim przygnębieniem, przyczem kursy akcji powyższej firmy spadły z 10 na 6 szylingów. „Manchester Guardian” stwierdza iż fakt powyższy jest dowodem, że przemysł angielski znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Sowiety znów koncentrują wojska na granicy rumuńskiej.

Jak to oświećla prasa rumuńska?

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Bukareszt, 19 maj.

Władze rumuńskie otrzymały ponownie wiadomości o koncentracji silnych oddziałów wojska sowieckiego na granicy rumuńsko - bessarabskiej.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego podał do publicznej wiadomości, że wojska rumuńskie są w zupełności przygotowane do odparcia ewentualnych ataków wojsk sowieckich.

Pisma dzisiejsze podają, jakoby rząd polski zawiadomił rząd rumuński o trudnej sytuacji aprowizacyjnej na Ukrainie. Jest to wedle opinii rumuńskiej polityka która pragnie wywołać niezadowolenie wśród ludności granicznej i przypisać zły stan aprowizacyjny w pasie granicznym sowiecko - rumuńskim całkowicie Rumunji.

Republika niemiecka może być skradziona.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Monachjum, 19 maja

Prezydent ministrów Knilling wysłał wczoraj serdeczny telegram powitalny do związku nacjonalistycznego „In Treue fest” z powodu imienia księcia Rupprechta.

W uroczystości nacjonalistycznej odbytej na cześć b. rodziny królewskiej wzięli udział członkowie rządu bawarskiego.

Jeden z nich wygłosił przemówienie w którym m. in. powiedział:

— Monarchja została nam skradziona dlatego też republika może również zostać skradziona.

BS.

Jaka jest przyczyna walk w Syrii

i jaką politykę należy prowadzić wobec ludów Wschodu.

Aby ich znaczenie należycie wytlumaczyć należy zacząć rzecz od zupełnie na pozór innego przedmiotu, a mianowicie od sprawy Mosulu.

W dniach najbliższych rozpoczynają się w Londynie rokowania między rządem angielskim a tureckim o ostateczne załatwienie naftodajnego Mosulu. Jak wiadomo Turcja rości sobie do tego wilajetu, graniczącego na południe z Irakiem, słuszne pretensje, skoro większość jego ludności jest turecka a nie arabska; Anglja nie chce go wydać. Przy rokowaniach o pokój w Lozannie w roku zeszłym zgodzono się kwestję z traktatu wyłączyć i załatwić zapomocą specjalnej ugody. Ta ma właśnie obecnie w Londynie przyjść do skutku.

Niewątpliwie Anglja będzie zmuszona zwrócić wilajet Mosulski Turcji, prawdopodobnie za jakimś odszkodowaniem w formie ekonomicznych koncesji. Z okolicznością tą liczy się obecnie i Turcja i Anglja, a wobec tego powstaje pytanie, w jaki sposób uzyska Turcja dostęp do naftodajnych okolic? Dwie bowiem tylko do Mosulu prowadzą drogi. Jedna wygodna i szybka, wychodząca z zatoki perskiej przez Bagdad wzdłuż Tygrysu, a więc idąca przez Irak.

Tej Anglja z ręk nie wypuści, bo musiałaby zrzec się zarazem i Iraku — a nawet rząd Kemala baszy tego nie żąda, stanowiący na stanowisku etnograficznej Turcji (podczas gdy Irak jest arabski). Pozostaje więc tylko dla Turcji droga prowadząca z Mosulu ku Zachodowi. Ujście jej do morza znajduje się w Iskaderun (Aleksandretta), a więc w północnej Syrii; a wiedzie ona częściowo linją kolejową, częściowo szlakiem karawanowym przez Aleppo. Nie jest to droga tak dogodna jak pierwsza, ale innego wyboru niema. Jeśli Turcja Mosul otrzyma, to musi pozyskać i tę drogę. Inaczej byłby dla niej bez wartości.

W tym to właśnie punkcie, około Aleksandretty, rozpoczęło się od kilku tygodni dziwnym zbiegiem okoliczności powstanie ludności syryjskiej przeciw Francji. Dobrze uzbrojone i zorganizowane bandy wtargnęły do Syrii, zadały żołgom francuskim poważne straty, a nawet zmusiły je na samej północy do odwrotu. Francja oskarża niedwuznacznie rząd turecki o ich wspomaganie, a nawet obwinia niemieckiego gen. Lossowa, jakoby je z ramienia Turcji organizował. Rząd turecki (a także Niemcy) temu zaprzeczają. Nie pomogły ekspedycje karne francuskie, nie pomogły bomby z samolotów rzucone, Francja znalazła się istotnie w bardzo trudnym militarnie położeniu. Dowódca francuski w Syrii, gen. Weygand, tak dobrze znany w Polsce, przybył do Paryża, aby uzyskać większe posiłki, bez których — jak zapewnia — nie możnaby myśleć o stłumieniu powstania.

Panowaniu francuskiemu w Syrii grozi istotnie pewne niebezpieczeństwo. Francja zagarnęła Syrię (pod pretekstem mandatu) jeszcze w końcu 1918 r., pomimo że zarówno Turcja patrzyła na to z najwyższą niechęcią, jak też i Anglja rzucała jej w tym kraju pod nogi same kamienie, popierając wszelkie ekscesy i bunty przeciw Francji w latach 1919 — 1920 organizowane.

Problem syryjski jest jednak — należy pamiętać — częścią problemu „risorgimento” Wschodu. Taką samą częścią, jak trapiąca Anglję sprawa Egiptu, którego przedstawiciel Zaglul-basza podniósł świeżo znowu w Londynie pretensje o Sudan, jak sprawa budzących się Indji, Iraku, Arabji, Palestyny — jak kwestja Persji, Afganistanu, Indji holenderskich i t. d.

Ludy Wschodu, obudzone do nowego życia przez wielką wojnę i przez moskie wski bolszewizmi intensywnie w Azji agitujący, zabierają się na serio do nowego życia, do budowania własnych państw, do zrzucenia protektoratu państw europejskich. O dłuższym utrzymaniu przedwojennych systemów w całej Azji nie może dziś już być mowy. — Trzeba wyzbyć się co do Azji myśli, że są narody stworzone od panowania i narody dane

Jak się wychowuje dzieci w Ameryce?

Wczesne budzenie poczucia honoru. — Przygotowanie do praktycznego życia. — Matka jako wychowawczyni. Ofiarność u dzieci. — Młodzi opiekunowie. — Samodzielność

Dziecko Ameryki jest wzorem zdrowia i siły. Ma ono zapewne i swe słabości, jak wszędzie, ale wady zwalczą się tu ustawicznym podkreśleniem poczucia honoru, które zarówno rodzice jak i wychowawcy szczególnie wyrabiają w wychowankach. Zaledwie dziecko zdobędzie jaką taką świadomość życia, towarzyszy mu wszędzie pełne wyrzutu: „shame baby, oh same”. I to często wystarcza, by dziecko się rzeczywiście zawstydzilo i pozbyło wady. Usprawiedliwienia matek, tak często u nas, że dziecko nie zdaje sobie jeszcze sprawy ze swych wad, w Ameryce nie słyszy się nigdy, bo żadna matka nie uważa swego dziecka za głupie, i to tak dalece, jak u nas żadna matka nie uważa nigdy swego dziecka za brzydkie.

Jeśli np. dziecko zdradza oznaki lenistwa lub opieszczości w nauce, wystarczy odwołać się do jego sumienia. Jeśli to nie pomoże, oświadczają mu całkiem spokojnie rodzice: „Przykre to, że mamy tak leniwe dziecko. Ojciec musi ciężko pracować, by dać dzieciom wykształcenie, ale niema ochoty wyrzucić pieniędzy za okno.

Nie będziesz więc chodził do szkoły. Idź roznosić dzienniki, a zobaczysz sam, co z ciebie będzie”. To podnieca w chłopcu dumę i albo zmieni się na korzyść, albo idzie istotnie do rzemiosła. Do nauki nie zmusza się w Ameryce nigdy, gdyż panuje tam przekonanie, że lepiej być dzielnym robotnikiem, niż biednym zniechęconym studentem.

Amerykańska matka nie ma też zwyczaju przedstawić ojca, jako straszaka. Jeśli ma ona choćby najprymitywniejsze choćby zdolności pedagogiczne i interesuje się wychowaniem, to potrafi sama dać sobie radę i oszczędza mężowi skarg i narzekań w czasie wieczornego odpoczynku — jedyny to bowiem czas, który może poświęcić rodzinie. Nawet wprost przeciwnie, przed jego nadejściem przebacza się krzywdy, wyrównywa niedomagania, osusza łzy, by w przyzwrotnym ubranu przyjąć ojca i męża na wieczerze.

Amerykanin wraz z ubraniem, którego nigdy nie omieszka zmienić przed obiadem, zmienia, jeśli tak można powiedzieć, skórę. Cały dzień biega bez spoczynku, ale wieczorem jest idealnym mężem, najlepszym przyjacielem żony i kochanym ojcem. Bawi się z niemi i szaleje, zajmuje ich radościami. Ale wystarczy poważne: „That will do now”, by dzieci

Zdarzyło się raz, że pewna wdowa wysłać musiała swego jedynego dziesięcioletniego syna z San Francisco do Niemiec. Chłopiec został oddany pod opiekę konduktorowi z tem, by coś nie coś nań uważał. Tak odjechał do Nowego Jorku, gdzie przyjął go pewien znajomy i oddał na okręt pod opiekę znów kapitana okrętu. W porcie europejskim został przez marynarza odesłany do pociągu, którym przybył na miejsce przeznaczenia. I ten 10-cio letni chłopiec był ubóstwianym przez matkę jedynakiem, tak wielkie jest zaufanie do ludzi, gdy idzie o dzieci i wiara w samodzielność chłopców.

Także i rycerskie uczucia budzi się w chłopcach od najwcześniejszej młodości. Z prawdziwą przyjemnością też patrzy się na małego chłopca, który w tramwaju zrywa się z ławki, ofiarując swe miejsce paniom. Nie zdarzy się też, by młodzieniec stał w czapce na głowie w windzie, jeśli w niej znajduje się kobieta.

Ciekawy też jest fakt, iż już w młodym wieku każdy chłopiec uważa za swój obowiązek zarabiać i to nie u rodziców, lecz u obcych; podobnie i dziewczęta. Chłopcy więc w wolny — godzinach, za małym zresztą wynagrodzeniem, pracują w ogrodach, rąbią drzewa, świadczą wszelakie posługi; dziewczęta zarabiają robotkami, pończosznicarstwem, po służą domową.

A mimo tego rozumowego wychowania, dzieci amerykańskie nie są ani zdziwione, ani bez uczuć. Co więcej — są one podatniejsze dla pracy wychowawczej, niż w jakichkolwiek innych krajach. W toku najweselszej zabawy umilkły, gdy ojciec pragnie spokoju.

Nie tylko do obowiązkowego, ale i do radosnej ofiarności przygotowuje się każde dziecko. Nie wystarczy, by dawały tylko to, czego się im łatwo wyzbyć, ale często rozstawać się muszą z tem, co im drogie, gdyż to podnosi wartość czynu.

Amerykańskie dzieci używają wielkiej swobody ruchu. Bony w średnim stanie należą do niestanniego zbytku. Dzieci spędzają wolny czas w ogrodach lub na ulicy w towarzystwie kolegów; najmniejsze pozostaje pod opieką starszych dzieci, często lepszą i pewniejszą, niż nerwowe bony. „Czy mogę wam powierzyć baby?” — pyta matka starszych dzieci. A one zapewniają jej opiekę i może odejść spokojnie, gdyż dotrzymają przyrzeczenia mali obywatele; jest to sprawa ich honoru.

Prasa mniejszości narodowych w Polsce.

Wydział prasowy min. spraw wewnętrznych wydaje od niedawna „Biuletyn informacyjny”, będący przeglądem prasy mniejszościowej w Polsce. Niewątpliwie taki systematyczny przegląd może oddać usługi tym wszystkim, co się sprawami naszych mniejszości narodowych interesują.

W numerze 3 tego „Biuletynu” znajdujemy dwa ciekawe wykazy. Jeden „prasy politycznej żydowskiej”, drugi zaś takież prasy innych narodowości. Przymiotnik „polityczny” nie jest zupełnie ściśle zastosowany, w wykazach bowiem znajdujemy i pisma poświęcone nie polityce, lecz także szkolnictwu, sztuce, kooperacji i t. d. Wykaz żydowski podaje dane co do 53 pism żydowskich. Z tej liczby tylko 5 (3 miesięczniki, 1 dwutygodnik i 1 tygodnik) wydawane są po hebrajsku, 48 zaś w żargonie. Pism codziennych w żargonie mają żydzi 11, a mianowicie w Warszawie 3 (jeden z nich wychodzi 2 razy dziennie), w Wilnie i Łodzi po 2, nadto zaś w Lublinie, Częstochowie, Lwowie i Równem po 1.

W wykazie drugim znajdujemy na pierwszym miejscu „polityczną prasę ukraińską”. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do prasy ukraińskiej nie może być zaliczony tygodnik „Russkij Gołos”, wychodzący we Lwowie w języku rosyjskim i będący organem starorusinów, do ukraińców się niezaliczających. Wykaz zawiera 12 tytułów, w tem 2 dzienniki we

Lwowie. Poza Lwovem wychodzi po jednym tygodniku w następujących miastach w Przemyśle, Łucku, Równem, Włodzimierzu i Chełmie.

Prasę białoruską stanowią: dwutygodnik „Krynica” i dwa razy na tydzień wychodzący „Hołos Białorusa”, obydwa w Wilnie.

W języku litewskim wychodzą w Wilnie 2 pisma: jedno 3 razy na tydzień („Lietuvos Rytai”) i jedno raz na tydzień („Lietuvos Kelios”). Do prasy litewskiej wykaz słusznie zaliczył też „Życie ludu”, pismo ludowe w języku polskim w Wilnie co 2 tygodnie wydawane „dla propagandy wśród ludności nieświadomości narodowościowo”.

Prasa rosyjska figuruje tylko w tytule wykazu.

Bardzo obficie przedstawia się prasa niemiecka. W województwie poznańskim liczy ona 7 dzienników, a mianowicie 2 w Poznaniu i po 1 w Bydgoszczy Inowrocławiu, Lesznie, Krotoszynie i Rawiczu oraz 5 pism, wychodzących trzy razy tygodniowo, 4 dwa razy na tydzień i 1 tygodnik. W województwie pomorskim wychodzą 4 dzienniki (w Tezewie, Kartuzach, Grudziądzu i Chejnicach), 2 pisma wydawane trzy razy i 3 wydawane dwa razy tygodniowo.

W Łodzi wychodzą dwa dzienniki i dwa tygodniki, wreszcie we Lwowie 1 tygodnik. Ogółem pism niemieckich na terenie Rzeczypospolitej wychodzi aż 31.

im od Boga za podwładne. Niema już miejsca nato w Azji i politykę realną należy do tego dostosować. Anglja na tę drogę najszybciej wchodzi.

Trzeba zaś być bardzo ślepym, aby

nie uznawać, że także w Europie, w krajach posiadających w swych granicach ludy cywilizacyjnie młodsze, podział na narody panujące i podwładne będzie również coraz trudniejszy do utrzymania.

Londyn zapadnie się w ziemię.

Londyn ma obecnie powód do wielkiego zaniepokojenia. Niższa warstwa ziemi, na której to miasto jest zbudowane, stanowi przeważnie glinę, która zapada się w wielu punktach, co grozi wielu budowlom historycznym ruiną. Zaczęło się to w lecie roku zeszłego pod nr.10 na Downing street, gdzie trzeba było podprzeć ten gmach kolumnami ze stali i betonu, a oto przed tygodniem trzeba było wysłać tam na łeb na szyję oddział murarzy, gdyż groziło zawalenie się całego pierwszego piętra.

Temi dniami znów groziło niebezpieczeństwo mostowi Waterloo tak, iż trzeba było niespodzianie zamknąć komunikację przez ten most, gdyż w filarach pojawiły się szczeliny, powiększające się z każdym dniem. To zamknięcie przejścia przez Waterloo jest dla Londynu prosto wydarzeniem. Jakkolwiek bowiem wydaje się to dziwnem, to jednak prawdą jest, że Londyn, to jedno z największych miast świata, posiada tylko sześć mostów wiodących ponad Tamizę, a przytem cztery tylko mosty oddają usługi tej części miasta gdzie ruch jest najbardziej ożywiony. Zamknięcie więc tego mostu zmusiło ludzi jadących i chodzących pieszo do nadkładania całego kilometra drogi, co jest osobiliwością w kraju, gdzie czas naprawdę uważają za pieniądź.

Ponadto miłość własna londyńczyków została dotknięta zamknięciem tego przejazdu 100 lat liczącego mostu, o którym nie dalek jak przed miesiącem rzeczoznawcy wydali opinię, iż stawi on jeszcze czoło całym wiekom.

Podobny wypadek zachodził z katedrą św. Pawła, która jest gmachem najwzrostszym na świecie, po Bazylce św. Piotra w Rzymie. Otóż jeden z filarów, podtrzymujący tę świątynię, obniżył się wskutek zapadania się ziemi. Wskutek tego inne filary muszą dźwigać ciężar nadmierny i to do tego stopnia, że kilka kamieni z tych filarów uległy zmiędzeniu. Rzecz oczywista, że bezzwłocznie przystąpiono do podpierania gmachu i obecnie Londyn ma już pewność, że arcydzieło wielkiego architekta Wrena zostało ocalone. Jeżeli jednak można wierzyć pogłoskom, to już w roku zeszłym jeden z najslawniejszych architektów Wielkiej Brytanji zbadawszy ten gmach, odradził królowi asystowania tam przy uroczystym nabożeństwie, gdyż jego zdaniem trwałość katedry nie była całkiem pewna. Zaznaczyć tu należy, że klimat i cała atmosfera Londynu, wywierają szkodliwy wpływ na kamień, tak, że fasada opactwa Westminsterkiego, kruszy się prosto przy dotknięciu ręką.

Francuski minister skarbu o spadku franka.

Paryż, 19 maja.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

„Matin” ogłasza dziś wywiad swego redaktora naczelnego z ministrem skarbu Marsal'em w sprawie ostatnich wahań kursowych franka francuskiego.

Minister finansów oświadczył, że nikt dziś nie może powiedzieć, że jest panem sytuacji finansowej.

Na świecie są posiadacze dolarów, franków, funtów szterlingów oraz guldenów, którzy starają się swe waluty utrzymać na jaknajwiększym kursie.

W takiej sytuacji bardzo ważną rolę odgrywają gracze giełdowi. Należy przeto graczom utrudnić spekulację.

Na zapytanie czy rezultat wyborów podziałał dodatnio na kurs franka min. odpowiedział:

— Do ogłoszenia wyniku wyborów na giełdzie nowojorskiej i londyńskiej nie chętnie oddawano franki francuskie, z chwilą jednak, gdy stał się wiadomym wysiłek wyborów wszyscy zaczęli pozbywać się franków francuskich, co oczywiście spowodowało spadek naszej waluty, i zmusiło mnie do zwrócenia się do rady ministrów o udzielenie nadzwyczajnych pełnomocnictw, celem niedopuszczenia do ewentualnej katastrofy walutowej.

Rząd, który pozostaje przy władzy do 1 czerwca, wszelkimi siłami będzie zwalczał spadek franka francuskiego.

Na licytacji.

Rys. A. Szyk.



Licytowany kupiec: Sekwestратор podatkowy!... To jedyny człowiek, który dziś bierze manufakturę!...

Zgrzyty.

Kobieta sekretarzem stanu.

Kobieta torem mknie postępowym,
Nie skacze więcej wciąż przed ołtarzem:
W wolnym Albionie, w rządzie ludowym,
Dama jest stanu dziś sekretarzem.

Gdzie dziewa będzie sekretarzować,
Kraj się wyników doczeka setnych,
Bo choć nie umie sekretu chować,
Lecz się nadaje do spraw... sekretnych.
Sat.

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

Krwotok gardlany.

52 letni gospodarz Andrzej Reks za mieszkał przy ulicy Bobrowej Nr. 1 uległ krwotokowi gardlanemu.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i odwiózł go do szpitala przy ulicy Drenowskiej.

Wybuch nafty.

30 letnia służąca Marjanna Zyczkowska wypalała w mieszkaniu przy ulicy N. Targowej Nr. 5 pluskwy.

Nagle zapaliła się nafta, wskutek czego nieszczęśliwa uległa ogólnemu oparzeniu ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł ją do szpitala w stanie groźnym.

Między kolegami.

W lesie konstantynowskim podczas zabawy kopnięty został przez kolegę swego 14-letni syn kupca Fiszela Kir-

szejn (Andrzeja nr. 25) tak silnie, iż uległ złamaniu lewej nogi.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy.

Czuły małżonek.

40-letnia Marjanna Pajewska (Konstantynowska nr. 59) podczas sprzeczki ze swym mężulkiem została tak silnie poturbowana, iż trzeba było zwrócić się o pomoc do pogotowia, które też oparzyło poszkodowaną.

Skutki pijaństwa.

Stanisław Bauer tkacz lat 46, będąc w stanie nietrzeźwym, spadł ze schodów domu przy ul. Ślizkiej nr. 1, gdzie zamieszkuje i otrzymał obrażenia ciała.

Ponieważ chory do szpitala udać się nie chciał, przeto zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu mu pomocy, pozostawił ofiarę w stanie osłabionym na miejscu.



WIADOMOŚCI

SPORTOWE

SZTURM — KANIÓW 2:1.

Obie drużyny mają równą ilość punktów (4).

Kaniów, który w ubiegłym roku był już jedną nogą w klasie A, walczy obecnie słabo, przegrywając od czasu do czasu zawody mistrzowskie.

HISZPANJA — NEWCASTLE 1:0.

Reprezentacja Hiszpanji odniosła zwycięstwo nad angielską drużyną Newcastle United. Skład Hiszpanji był następujący: Zamora, Ballana, Escobal, Gamborena.

SZACHY.

W tych dniach zakończyły się prawie jednocześnie dwa wielkie turnieje szachowe w Petersburgu i Moskwie.

W Petersburgu z 10 partii pierwszy zakończył grę Lewenfisz z 8 i pół punktami.

Drugie miejsce zajął Rabinowicz z 7 i pół punktami.

Trzecie miejsce — P. Romanowski. Dalej następowali Ceniewski 4 punktów, Kugel 3 punktów i Gothelf 2 i pół punktów.

W Moskwie w turnieju wzięło udział 16 osób.

Meana, Pena, Piera, Samitier, Monjardin, Carmela, Del Campo.

ANGLJA — FRANCJA 3:1.

W zawodach międzypaństwowych między Anglią a Francją, zwyciężyła Anglia w stosunku 3:1.

LEKKA ATLETYKA.

Amerykański bieg maratoński wygrał Clarence H. de Mar, zdobywając rekord światowy w biegu na 42.194, który przebiegł w ciągu 2 godzin 29 minut i 40.2 sek. Ciekawe jest, że de Mar posiada 36 lat.

Pierwsze miejsce zajął Grigorjew — 14 i pół punktów drugie — Werliński 13 i pół p., trzecie — Nieworakow 11 i pół p., czwarte — Słonim 11 p., piąte — Zubariw 10 p., szóste Sergiejew 9 i pół p.

W międzyczasie wyzwał Nieworakow Grigorjewa na specjalny mecz.

Alechin, słynny szachista grał 28-go kwietnia w Nowym Jorku jednocześnie 26 partii przeciwko najsilniejszym szachistom Nowego Jorku.

Po 12-godzinnej grze Alechin wziął 16 partii, 5 nierozegranych i 5 przegranych.

Po sezonie teatralnym.

Warszawa ma milion mieszkańców i 16 teatrów; półmilionowa Łódź z trudem może się zdobyć na utrzymanie jednego teatru.

Dyrektor K. Wroczyński o teatrze, aktorach i publiczności

O całym szeregu aktualnych spraw związanych z pracą łódzkiego przybytku Melpomeny poinformował nas łaskawie dyrektor Kaz. Wroczyński.

— Jedną z najbardziej kłopotliwych i przykrych spraw, które powodują kolosalny deficyt i utrudniają prowadzenie teatru w sposób normalny — jest znaczny spadek frekwencji, który rozpoczął się już w kwietniu.

— Przyczyną tego faktu jest, prawdę podobnie, ciężki kryzys i zastój, oraz związana z tem sytuacja gotówkowa — zaznaczamy.

— Tak! Ale nie jest to, moim zdaniem, główna przyczyna: trudności i kryzys przeżywają inne miasta, a przecież w Warszawie, która liczy milion mieszkańców — 16 teatrów gra stale przy wyprzedanej sali tymczasem w półmilionowej Łodzi jeden jedyny teatr jest pusty.

— Czemu należy przypisać rzadkie stosunkowo gościnne występy w sezonie? — W pierwszym rzędzie tłumaczy się to niewłaściwym stanowiskiem artystów warszawskich, którzy żądają za jeden występ w Łodzi miliard marek (za jeden wieczór), a nawet i półtora miljarda.

Nawiasem muszę tu jednak dodać, że zespół łódzki nie ustępuje, poza kilkoma „gwiazdami” warszawskimi — artystom teatrów stołecznych.

Uważam, że w tegorocznym zespole posiadam jednostki wybitne, więc panie: Starska, Jarkowska, Halska, Rozwadowiczowa, Dunajewska, Rodowiczowa, Łapińska, dalej panowie: Bonecki, Komornicki, Krasnowiecki, Krotke, Mroziński, Pawłowski, Znicz.

Ta podstawa zespołu jest dobra i po staram się ją zatrzymać, a prócz tego doangażować szereg równie dobrych sił: aktorów młodszych i zdolnych oraz starszych, wyrobionych, znanych.

— Jakie sprawy uważa pan za najważniejsze w przyszłym sezonie?

— Przedewszystkiem utworzenie racjonalnej organizacji pracy, a w tym celu zaangażowany zostanie t. zw. inspektor sceny i 4 pierwszorzędnymi reżyserów

Inspektor ten będzie miał nadzór nad techniką sceny, statystyką teatralną, pracą sceniczną, maszyneryją, jednym słowem: nad całokształtem pracy sceniczej. Dbała opieka reżyserów spowoduje intensywniejsze wysiłki aktorów, a wów czas będzie on więcej wart niż zdawałoby się to pozornie.

Pozatem drugą ważną kwestją jest sprawa gmachu dla teatru.

Wymaga ona szybkiego załatwienia: im później zostanie rozstrzygnięta przez magistrat tem mniejsze są szanse na organizację dalszego zespołu aktorskiego. „Aktorska giełda” już się zaczęła i potrwa jeszcze kilka tygodni.

— Jakie wrażenie odniósł pan dyr. z sezonu w Łodzi?

— Nader dodatnie. Uważam, że teatr prowadzony ze znajomością stosunków łódzkich może mieć z jednej strony duże powodzenie, a z drugiej strony — osiągnąć sukcesy artystyczne.

Można tu bezwzględnie stworzyć dobrego teatr, który znajdzie oddźwięk w społeczeństwie.

Trzeba jednak ustawicznie baczyć na publiczność, a zwłaszcza na jej nastroje; publiczność łódzka jest bowiem nerwowa, wrażliwa na t. zw. konjunktury finansowe, które grają rolę manometru jeżeli teatr traktować jako maszynę parową.

Postaram się więc, mówiąc stylem łódzian, zdyskontować w przyszłym sezonie swe doświadczenie, aby teatr powstać na wysokim poziomie.

M. K.

Podatek od podatku.

Płacą go ci, którzy spełniają swój obowiązek obywatelski.

Pan M., obywatel m. Łodzi otrzymał od tutejszego magistratu wezwanie do zapłacenia 50 milojnow mkp., jako składkę na rzecz gminy Wyzn. Żydowskiej.

Gdy pan M. udał się do magistratu dla uiszczenia tej sumy, pobrano odeń, prócz tych 50 milojnow jeszcze 15 milojnow, tytułem podatku od zasadniczej sumy, czyli razem mkp. 65.000.000.

Żyjemy w okresie podatków... Płacimy podatki od obrotu, od zysku, od majątku etc., ale nigdy nie słyszymy o tem, by się płaciło podatki za... spełnie-

nie, obowiązku obywatelskiego. Wobec powyższego zapytujemy magistrat:

1) czy nie uważa, iż takie stosunki tracą jakąś anomalję?
2) czy nie zechce podać do wiadomości ogółu wyjaśnienia, rzucającego dziwne światło na stosunki, panujące w magistracie?

3) czy nie uważa za stosowne poinformowanie ludności o przyczynie i celu takiego ściągania podatku od podatku?
Chł.

Zyski majstrów szewckich są zbyt wygórowane.

Czeladnicy otrzymają wynagrodzenie nieproporcjonalne z zarobkami ich pracodawców.

W numerze 113 „Expressu” z dnia 17 b. m. umieściliśmy artykuł, traktujący o wyzysku uprawianym przez szewców i krawców, którzy za obstalunki każą sobie płacić zbyt wygórowane ceny.

W sprawie tej otrzymaliśmy list od zwiazku robotników przemysłu skórzanego, który stanowi charakterystyczny pendent do tej sprawy.

Jak się bowiem okazuje zarobki czeladników szewckich są rzeczywiście niezbyt wysokie.

Oto robotnicy, pracujący przy obuwiu 1—3 kategorii, zarabiają od 40 do 53 miljo-

nów mkp. tygodniowo przy ośmiogodzinnym dniu pracy, zaś robotnicy, zatrudnieni przy wyrobieniu obuwia luksusowego do 70 milojnow mkp.

Tembardziej przeto musimy napiętnować postępowanie panów majstrów, których zyski są nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do wynagrodzenia, jakie otrzymują ich czeladnicy.

Tę nieobywatelską taktykę właścicieli zakładów szewckich stawiamy pod pręgierz opinii publicznej, która należycie oceni ich zbytnią pohopność do osiągnięcia nadmiernych zysków.
L.

Poddajmy kontroli naszych rowerzystów.

Wśród całej plejady plag wiosennych jedną z najbardziej dokuczliwych jest chmara młodocianych rowerzystów, którzy częstokroć nie umieją jeździć, najeżdżają ludzi, szczególnie w parkach. To

też pożądanemby było zarządzenie, egza minu dla rowerzystów, podobnie jak to urządziła Warszawa, oraz odbieranie prawa jazdy tym którzy staną się przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

LECZENIE GRUŹLICY ZŁOTEM.

Po próbach leczenia gruźlicy solami miedzi nastąpiła kolej na sole złota, przy czem jedni uważają, że związki złota działają na same bakterje, inni, że wzmagają naturalną odporność organizmu przeciw łasecznikom gruźlicy. Z dotych-

czasowych badań należy stwierdzić, że złoto w kieszeni, a w związku z tym od poczynek, dobre odżywianie i górskie powietrze mają stanowczo lepsze działanie na gruźlicę, niż zastrzyki z soli złota.

Ochrona lokatorów wchodzi w życie 1 czerwca br.

Tylko od tej daty obowiązują normy uchwalone.

Pogróżki właścicieli domów względem lokatorów są wykroczeniem przeciw prawu.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ ogłoszono podpisaną przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej ustawę o ochronie lokatorów.

W ten sposób ważna ta ustawa wchodzi w życie z dn. 1 czerwca czyli, zgodnie z decyzją sejmu, w następnym miesiącu po jej ogłoszeniu.

Od tej chwili też obowiązują nowe stawki, które jednak stosują się tylko do miesiąca czerwca, podczas, gdy kwiecień i maj podlegają przepisom dawnej ustawy, która nie może mieć wstecznego działania, jak wyraźnie podkreśla artykuł 33 nowej ustawy.

Punkt ten posiada znaczenie szczególnie aktualne i ważne dla tysięcy rzesz lokatorów w całej Polsce, jak o tem świadczy b. liczne listy naszych czytelników.

W listach tych czytelnicy nasi uskarżają się, iż cały szereg właścicieli domów, od szeregu miesięcy, odmawiając wzięcia komornego, obecnie domaga się zastosowania za cały ten czas ubiegły, co byłoby równe z ruiną przeważnej większości.

Czytelnicy nasi podkreślają, iż ten system pogróżkowy, polegający na zastraszaniu jest swojego rodzaju terorem i wprowadza zamęt wśród ludzi nieświadomych lub nadmiernie zmęczonych walką o byt. Słusznie też zaznaczają nasi czytelnicy, iż w niedalekiej przyszłości zarówno urząd rozjemczy jak sądy pokoju, będą zalane wprost przez nawal spraw komornianych, a niejedyn gospodarz będzie usiłował domagać

się eksmisji lokatora na tej zasadzie, iż ten zalega z czynszem.

Oczywiście takie wystąpienia w tej ostrej walce o utrzymanie dachu nad głową nie mają w sądach doskonale uświadomionych o istocie rzeczy, najmniejszych szans powodzenia.

Pocóż jednak wprowadzać chaos i zamęt?

Czyby nie było pożądane, aby w związku z wejściem w życie ustawy o ochronie lokatorów, władze administracyjne ogłosiły zarządzenie, nakazujące właścicielom domów stosowania metod zastraszania, co z pewnością przyczyniłoby się do uspokojenia wśród rzesz lokatorskich i złagodzenia zdrażnionych stosunków.

K. Cz.

Dziś! CASINO Dziś!

Monumentalne arcydzieło filmowe

SKRZYDLATY

ZWYCIĘZCA

potężny dramat lotniczy St. Karpińskiego
Początek o godz. 5, w niedziele, soboty
i święta o 3-iej.

Dziś! ODEON Dziś!

SLUBOWANIE

(Thijes Khaff)

Wielki film z życia żydowskiego w 12 akt.
W rolach głównych: światowej sławy
E. R. Kamińska, Ida Kamińska,
Zygmunt Turkow i inni.
Początek przedstawień o 3-iej.

Signum temporis...

Najlepszą partją
mażeńską jest w dzisiejszych czasach
szewc...

Charakterystyczne ogłoszenie matrymonjalne w dziennikach krakowskich

W jednym z krakowskich dzienników ukazało się następujące ogłoszenie, w dziale „matrymonjalnym“:

Przystojna i miła panna, lat 27, posiadająca mieszkanie 3-pokojowe, dość duży spadek pragnie tą drogą poznać mężczyznę w średnim wieku, majstra szewckiego, w celu matrymonjalnym. Poważni reflektanci proszeni są o składanie ofert w adm. redakcji niniejszego pisma sub: „Inteligentna“.

Wymownie to jest wymownym świadectwem ilustrującym obecne nasze czasy. Posażna panna, posiadająca prócz kilku takich nieocenionych skarbu, w postaci trzypokojowego mieszkania, inteligentna, przystojna i miła szuka męża, któryby był... majstrem szewckim.

Wymowne, dosadne signum temporis! Któż bowiem w dzisiejszych czasach może małżonce bardziej zapewnić dostatnie życie, aniżeli szewc? Czy pracownik intelektualny, przed którym stoi zawsze widmo wymówienia posady, czy kupiec, który ma na sumieniu niezliczoną ilość zaprotestowanych weksli, czy nauczyciel, dziennikarz, urzędnik państwowy, lub profesor uniwersytetu?...

Szewc nie wie, co to znaczy stagnacja, zastój... Ludzie nie mogą chodzić boso przez wzgląd na nasze warunki klimatyczne i... modę... Płacą więc mistrzowi kopyta, tyle ile zechce, gdyż zmusza ich do tego potrzeba życiowa.

Panna owa zrobiła więc racjonalny wybór, wybór, jaki może podyktować wielkie wyrobienie życiowe i orientowanie się w obecnej sytuacji.

Ogłoszenie powyższe zużyte z pewnością przyszyły historyk, który będzie chciał swe dzieło poświęcić tym czasom, w których obecnie żyjemy.

A kto wie: może epoka dzisiejsza zostanie nazwana epoką szwydła i kopyta, tak, jak były epoki węgla kamiennego, brązu, żelaza, pary i elektryczności?...

Mich.

Słuchawki telefoniczne rozsądnikiem egzemy.

Na ostatnim zebraniu wiedeńskiego towarzystwa lekarzy demonstrowano na małżowinach usznych kilka radioamatorów wypadki ostrej ekzemy, której przyczyną były słuchawki telefoniczne. W dyskusji jeden z lekarzy wyjaśnił, że w Niemczech słuchawki telefoniczne mogą być pokryte celuloidem i każdy, kto często telefonuje, zwłaszcza poza domem, mając przy sobie specjalną pokrywkę celuloidową, nakłada ją na słuchawkę telefoniczną i w ten sposób chroni się od przeniesienia tej choroby ze słuchawki na własną małżowinę uszną.

Migawki sądowe.

Tajemnica przystanku tramwajowego.

Tytuł interesujący, nieprawda?... Tajemnica przystanku tramwajowego... Jakiemu przystanku? Gdzie jest ten przystanek?... Czy w Łodzi?... Na jakiej ulicy?... Co się tam stało?...

Tajemnica jest wtedy tajemnicą, gdy otoczona jest tajemnicą, to znaczy, że nie należy wyjaśniać tego, co powinno zostać niewyjaśnione ze względu na swą tajemniczość, czyż nie tak?... (styl tajemniczy? Zaraz się wyjaśni wszystkim!).

To wcale nie było na przystanku tramwajowym jakby ktoś pomyślał, uważając, że tytuł musi zawsze odpowiadać treści...

Czy taki, powiedzmy, Moszek Kanałja musi być koniecznie kanałją?...

Więc to nie było na przystanku tramwajowym, lecz na ulicy, w dodatku na takiej ulicy, gdzie tramwaju niema i nie będzie, bo to wcale nie było na ulicy, a w domu, w prywatnym mieszkaniu pana Kazimierza Wilczka, który wcale nie na-

zywał się Wilczkiem, a Milczkiem, a na imię mu było nie Kazimierz, jak mylnie podało pewne pismo popołudniowe (patrz wyżej) lecz prosto Bolesław.

Bolesław Milczek kochał się w pewnej pannie, która była wdową i miała męża, co zresztą bardzo często się zdarza, jeśli wziąć pod uwagę, że ta, w której kochał się Milczek, była zwyczajną prostytutką.

Kochali się dwa miesiące, utrzymywali się nawzajem, razem mieszkali i nawzajem się okradali.

Ona skradła mu złoty zegarek, on jej „buchnął“ pierścionek z brylantem.

Obydwoje wnieśli skargę do sądu. Obydwoje zostali skazani na miesiąc aresztu.

Czyż to niepodobne do tajemnicy przystanku tramwajowego?

Każdy może sobie zresztą zmienić sobie tytuł, jak mu się podoba. Nie mam nic przeciw temu.

Juris.

„Młoda“ czterdziestoletnia kobieta.

Co mówi angielski psycholog James Douglas?

„Nie potępiajmy współczesności. Nie jest ona bynajmniej tak czarna, jak ją malują nasi politycy; uzyskaliśmy naprzekład młodość o dwadzieścia lat dłuższą“ — tak powiada angielski psycholog James Douglas w swej najświeższej rozprawie.

„Jeszcze przed pół wiekiem mężczyzna czterdziestoletni był już w „średnim“ wieku, a kobieta, licząc lat czterdzieści „starszą“.

Blisko sto lat temu, słynny powieściopisarz francuski Balzac zrobił odkrycie, że „kobieta trzydziestoletnia może być bohaterką romansu, w którym królowały dotychczas tylko dwudziestolatki. Dzisiaj każda kobieta trzydziestoletnia roześmiałaby się, gdyby jej ktoś powiedział, że jest za stara do miłości. Walka o młodość rzadko zaczyna się obecnie przed czterdziestką, podczas gdy w pół 19 stulecia kobieta czterdziestoletnia ustępowała już z placu boju, stając w szeregu matron.

Kobieta współczesna ma pełną świadomość tego, że lata, odbierając jej pier-

wszą świeżość wiosenną — dodają za to innych powabów. Nie stając do zawodów z młodzieńkami, stara się czarować urokiem, właściwym dojrzalszemu wiekowi. Wie jak chodzić, wie jak mówić, jak się ubierać i jak postępować wobec mężczyzn.

Kobieta do lat trzydziestu jest właściwie tylko odpowiednią towarzyszką dla zupełnie młodych, o niewygórowanych wymaganiach. Za dużo myśli o sobie i za dużo mówi o sobie, aby mogła dojrzalego i rozumnego mężczyznę przykuć do siebie na czas dłuższy.

Doszedłszy do lat czterdziestu, kobieta robi odkrycie, że mężczyźni są jednak poniekąd obdarzeni inteligencją i że okropnie nie lubią tego, aby ich nudzono. Jeżeli kobieta czterdziestoletnia nie umie mężczyznę zainteresować duchowo, to przegrywa kampanię. Kobieta w wieku lat czterdziestu powinna i może być jeszcze tak młoda, by mogła wystąpić do walki z każdą dwudziestoletnią“. Tak przynajmniej utrzymuje James Douglas.

Odaliska byłego kalifa.

W ciągu pierwszych dni po przyjeździe do Territ w Szwajcarii, były kalif Abdul Medjid, zajmujący pokoje w Grand Hotelu, sam z uwielbieniem spoglądając na kulturę Zachodu, zamierzał oswoić się z nią i swoje cztery damy, składające jego harem. Okazało się to jednak niewykonalnym.

Otaczane i obserwowane przez gości hotelowych panie te, nie przyzwyczajone do obcego towarzystwa, prosto truchlały, twarze zasłaniały rękoma i jak małe

dzieci uciekały do swoich pokojów.

Obecnie stosunki domowe ułożyły się w ten sposób, że kalif z synem prowadzą życie w pełni europejskie i nawet uczęszczają do teatru.

Jego żony zaś powróciły do trybu życia haremowego, nie wychodząc poza obręb swoich sal, nie znosząc usługi europejskiej i całymi dniami próżnują, siedząc w oknach i spoglądając z za firanek na ruch uliczny.

Wesoły kącik.

NAWET TRUMNA.

Słynny artysta Rous zachorował pewnego razu i lekarz zalecił mu wstrzeźliwość w stosunku do kobiet. „Ależ, doktorze kochany, co za pomysł!“ — zawołał Rous, „przecież nawet moja trumna pogoni za każdą spotkaną po drodze kobietą“.

U MALARZA.

Chcesz mi pozować? — pyta malarz świeżej modelki, która się do niego zgłosiła. — „Doskonale! Pokaż-no profil“.

„Co pan artysta sobie myśli!“ — brzmiała oburzona odpowiedź. — „Jestem dziewczyną uczciwą i mieszkam z mamą“.

VARSOVIE - RUSSIE.

Pewien centralny urząd państwowy otrzymywał stale listy od pewnego takiegoż urzędu francuskiego, opatrzone adresem:

Varsovie - Russie.

Aż trafiło na referenta-Małopolanina. Ten najspokojniej przekreślił adres i napisał:

Retour — Paris - Allemagne.

W trzy dni wrócił list zaadresowany najdokładniej Varsovie - Pologne. Vivat sequens!

Krwawy dramat miłosny.

Krwawy dramat rozegrał się we wsi Głębokiej pow. Jarosławskiego. W córce tamtejszego karczmarza, pięknej i młodej żydówce Lauferównie oddawna podkochiwał się miejscowy posterunkowy policji Jan Pilarski. W ostatnich dniach doszło nawet do bliższego stosunku. Wczo raj wybuchła między nimi sprzeczka, w czasie której wystrzelał z rewolweru zastrzelił na miejscu Lauferównę, poczem sam zranił się śmiertelnie. W stanie beznadziejnym odwieziono Pilarskiego do szpitala.

NIZWYKŁY ZAMACH SAMOBÓJCZY

Oryginalne samobójstwo popełniła we Lwowie Marja Konopińska, lat 76, która usiłowała pozabawić się życia, wbijając do czoła duży gwóźdź młotkiem. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala ZAROBIŁ MILJON FUNTÓW I PADŁ Z RADOŚCI TRUPEM.

Bukareszt, 19 maja.

Z Braiły donoszą, że zamieszkały tam angielski milioner Embarieos, grek z pochodzenia, padł rażony atakiem apoplektycznym w swem biurze, przeczytawszy depeszę z Londynu, że na ładunku kilku swoich okrętów zarobił nieoczekiwanie około miliona funtów.

PODRÓŻ AEROPLANEM DO BIEGU NA PÓŁNOCNEGO.

Warsztaty w Pizie wykończyły w tych dniach dwa hydraviony, przeznaczone dla ekspedycji powietrznej Amundsenowi do bieguna północnego. Pilotami będą amerykański lotnik Davidson i norweski Larsen.

Miał 400 garniturów.

Koniec londyńskiego dandysa.

W całej Anglii wywołało wielkie wrażenie samobójstwo multimilijardera Stefarda, jednego z największych londyńskich przemysłowców. Był fabrykantem szampana i miał przydomek „króla whisky”. Po jego samobójczej śmierci, okazało się, że „król whisky” stracił cały olbrzymi majątek co do grosza. Brał udział w szmu głowaniu alkoholów do Ameryki i jego parowce, pełne towaru zostały schwymane w zatoce New Jorku. W ten sposób stracił cały majątek i położył kres swemu życiu strzałem rewolwerowym.

Obecnie nadchodzi wiadomość z Londynu, że jeden ze współników byłego multimilijонера, Ralf Steven, ogłosił bankructwo. Deficyt wynosi około ćwierć miliona funtów szterl. Zgubił go nieudane spekulacje „króla whisky”.

Młody Ralf Steven zrobił w Londynie w krótkim czasie bajeczną karierę. Przed wojną miał posadę w biurze handlu winnego z pensją kilku funtów miesięcznie. Po wybuchu wojny rzucił posadę i zaczął obracać małym kapitałem, należącym do jego kuzyna. Po kilku miesiącach pomnożył 10-krotnie kapitał i wtedy wynajął

statek handlowy i zaczął dowozić artykuły żywnościowe do Francji. W r. 1915 był dostawcą armii francuskiej Olbrzymie zyski pozwoliły mu kupić całą flotę handlową. W trzecim roku wojny uchodził Steven za najbogatszego kupca londyńskiego.

Prędko zdobyty majątek wywarł wielki wpływ na tryb życia i charakter młodego człowieka. Prowadził tak zbytkowne życie, że nawet w olbrzymim Londynie zwracało to uwagę. Pragnął uchodzić za mecenasa sztuki i znawcę malarstwa, kupował bezwartościowe obrazy, podsuwane przez agentów, po bajecznych cenach. Wydawał na to miliony, aby się później przekonać, że owe „dzieła sztuki” były lichymi kopiami.

Jego próżność weszła w przyszłość. Ubrał się pedantyczną ścisłością według ostatniej mody i prawie co trzeci dzień kazał sobie robić nowy garnitur. W klubach nazywano go „londyńskim dandysiem”. Chwalił się, że ma 400 ubrań. W wielkim magazynie kwiatowym kupił w ciągu jednego roku za 20,000 funtów kwiatów.

Czy można cztery razy ożenić się z tą samą kobietą.

Historja dowodzi, że tak.

Małżonkowie Berta i Franciszek Dewischek wnieśli wzajemnie przeciw sobie w Wiedniu skargi rozwodowe. Zona zarzucała mężowi niewierność, gdyż utrzymywał stosunek z pewną dziewczyną. Wprawdzie nie udowodniła nic innego, jak tylko to, że maż tę dziewczynę całował, co stwierdziło dwóch świadków, oraz, że mówili sobie „ty” i wspólne urządzali spacer, ale już to samo wystarczyło do rozwodu, albowiem nie tylko złamanie wiary małżeńskiej, ale już obraza wierności małżeńskiej stanowi powód do rozwodu.

Oskarżony wywodził, że nie całował owej dziewczyny, lecz był przez nią całowany, a wszak to nie jest jedno i to samo! Pocałunek ten zdarzył się tak nagle, że — o przewrotności męska — nie mógł się przed nim obronić...

On sam jako powód do rozwodu wskazuje na to, że żona, jego odmawiała wszelkich robót domowych, tak, iż cała praca polegała na matce, u której małżonkowie mieszkali, a dalej uskarżał się na złośliwe zaniedbywanie przez żonę jej ogniska domowego.

Cywilny sąd krajowy dał owemu małżeństwu rozwód, ale jedynie na podstawie winy męża, albowiem potwierdzone przez świadków całusy, mówienie przez „ty” do owej dziewczyny i t. d. uznal za wystarczającą do rozwodu obrazę wierności małżeńskiej. Zarzuty męża uznane zostały tylko za logiczne i łatwe do zrozumienia skutki wspólnego zamieszkiwania synowej z teściową. Niezadowolony małżonek zaapelował przeciw temu wyrokowi, ale jego skarga apelacyjna została przez wyższą instancję odrzucona.

REWOLUCJA W NIEMCZECH

świetne karykatury

ARTURA SZYKA

z tekstem **Juljana Tuwima** poleca

Księgarnia Alfreda Straucha

ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) 4

Ostatnie egzemplarze!

Jak długo trwa miłość dzisiejszej kobiety.

Angielski psycholog James Douglas wygłosił w Londynie odczyt na temat zmian, zaszłych w granicach wieku. Jak długo jest teraz młoda kobieta? Jak długo może mężczyzna być donzuanem? Oto pytania, którymi zajął się znakomity uczony.

„Przed 50 laty — mówi Douglas — uważano czterdziesty rok życia u mężczyzn za wiek średni.

Kobieta, licząc czterdzieści lat, była już matroną. Przed stu laty Balzac przesunął młodość kobiety do trzydziestu lat. A dziś?

Dzisiaj trzydziestoletnia kobieta rozpoczyna dopiero być młodą.

Mężczyzna 60-letni z trudem przyzwyczajają się do myśli, że się „już” starzeje.

Walka o młodość zaczyna się obecnie u kobiety dopiero po 40-ku. W okresie między 30-tym a 40-tym rokiem życia kobieta rozkwita, staje się naprawdę piękną.

Zaczyna dopiero zdobywać — i ani myśli o groźnej konkurencji młodszych. Te nie istnieją dla niej wcale, a co ciekawcze, nie istnieją prawie dla mężczyzn dzisiejszych, którzy widzą doskonale, o ile ciekawszą i bardziej pożądaną jest kobieta trzydziestoletnia.

Kobieta w tym wieku zna bowiem życie, umie się ubrać, umie uzupełnić braki swej urody, pije, tańczy, rozmawia inteligentnie, zna sposoby zdobywania i przykuwania mężczyzn.

Odkryła ona wielką tajemnicę duszy męskiej. Jest nią odraza do nudów. Nie doświadczona kobieta nie znudzi mężczyzny tak, jak podlotek. Czterdziestoletnia kobieta nie obawia się konkurencji 20-letniej młódki — bo sama jest jeszcze młoda”.

24-godzinna walka z rekinami.

Pewien marynarz, Clarmont Staden, znajdując się na małym statku ratunkowym o 250 kilometrów od wybrzeża, na Oceanie Spokojnym, zobaczył, że jest otoczony rekinami. Nie tracąc przytomności umysłu, rozpoczął z nimi walkę i bronił się dzielnie zapomocą noża składanego, przez 24 godzin.

Gdy wreszcie napłynął angielski parowiec „Dorset”, który zabrał go na pokład. Fale uniosły kilka martwych rekinów.

Właścicielka magazynu gorsetów

„MAISON CAPRICE”

z WARSZAWY, Niecała 10 tel. 188-28

po powrocie z PARYŻA I WIEDNIA przyjechała do

ŁODZI, Piotrkowska 117 m. 2

z ostatnimi modelami gorsetów, pasków gumowych i staników.

Ostatnie 3 dni 3800 Ostatnie 3 dni

Największe powodzenie w Polsce mają letnie pantofle firmy

„LEKKOCHOD”,

które swoją dobrocią i trwałością pobili największy rekord w Państwie

Fabryczna marka  „Lekkochód” № 14391.

UWAGA! Proszę zwracać uwagę na fabryczną Markę i zatwierdzony przez Departament Handlu i Przemysłu. — Pantofel „LEKKOCHÓD” jest miękki do chodzenia, gdyż pod podszewkę podłożony jest korek.

Do nabycia we wszystkich lepszych magazynach obuwia.

Pracownia Obuwia „LEKKOCHÓD” w Łodzi.

Potrzebna gotówka

na dyskontowanie pierwszorzędných fabrykanckich weksli (Tow. Akc.) Kto chce stale lub jednorazowo zdyskontować zechce złożyć adres w redakcji dla „Weksle”.

Czytajcie „Republikę”.

Każda z Pań,

powinna piegi i pryszczki

usunąć za pomocą

Kremu ORO

SERGIUSZ ARITONOW

Kochanek Tatjany

Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

— „Nie naszewo uma dieło” — pomysł...

Tyle tylko wiedział, że jego ta cała wojna nic a nic nie obchodzi. Dlaczego miałby bronić jakichś tam ziem, których nigdy nie widział i nigdy pewnie nie ujrzy. Ot, jeśli Niemiec do jego rodzinnej Aliksiejewki wtrącał chciał to co innego. Sam by cały „ichmij” pułk poszedł i rabał i kłut i walił, ileby sił starczyło. Niechby tylko spróbował Nie mieć niecnota! Ale daleko jeszcze niem cowi do Kostromskiej gubernji, daleko! Niech go narazie biją ci, którym ziemię zabiera i domy pali, mnie — co do tego? Jakby nawet na front wyszali, nie byłbym, co będę cudzego bronił. Chociaż, jakby feldwebel groźnie spojrzal i ryknął „bij, kolil”, to kto wie, pewnym go posłuchał, bo jakżeż? Prikaz — znaczy musisz i ani mru-mru. „Molczat’ i nie razuśdat’”.

Ale tylko z musu. Jakby od niego zależało, to nie. Za Rosję? Gdzież ona ta Rosja? Za wielka, by objąć ją choć myślą. Co z tego, że jest rosjanin? Słowo to do niego nie przemawia. Wszyscy

dokoła i na przestrzeni tysięcy wiorst są rosjanie. Ot, jeśli spotkał „ziemiaka” z kostromskiej gubernji, to co innego — ucieszyłby się i „chanży” (gdzieś dawna wódczyno „kazionna?”) z nim napił.

Albo jak wczoraj, naprzykład. Przechodziły wtedy wielkie księżniczki, córki carskie. Jedna z nich, smukła czarnobrewka, łypnęła iskrzącem się oczkiem, obrzuciła go spojrzeniem od stóp do głów i zagadnęła:

- Ktoś ty?
- My kostromskieje, wasze wielicestwo! — ryknął z przeświadczeniem i bodaj że z dumą w głosie.
- Na froncie był?
- Nikak niet, wasze wielicestwo!
- To i dobrze — odparła cicho księżniczka, ujrawszy, że siostry i otoczenie zatrzymały się o parę kroków i nie usłyszą — szkoda by cię było — dodała i poszła.

Spojrzał na nią wartownik. Niby księżniczka, a kto wie, czy nie taka sama dziewczucha, jak inne. I niczego sobie, niebrzydka nawet. Ale nie umywa się nawet do jego Duniaszki. Gdzie tam chuchro takie! Wziąć w garść, to kosteczki wszystkie połamiesz! Nie to co Dunia — jedrne młode ciało, przeży się pod ręką, aż cię ciarki z rozkoszy przechodzą... Nie zamieniłbym się o nie...

Przysionął oczy ręką od słońca i spojrzal na ukryte w morzu zieleni okna pałacu. Śpi tam pewnie niebożatko! Niech

śpi na zdrowie! Choć chuchro, ale dobra musi być dziewczyna...

Gdyby wartownik mógł przejrzeć przez grube mury pałacu, gdyby wzrok zdołał za myślą podążyć, ujrzałby pokój sypialny Tatjany Mikołajowny, wielkiej księżniczki, córki cara Wszechrosji, która wczoraj do niego, prostego żołnierza, przemówić raczyła.

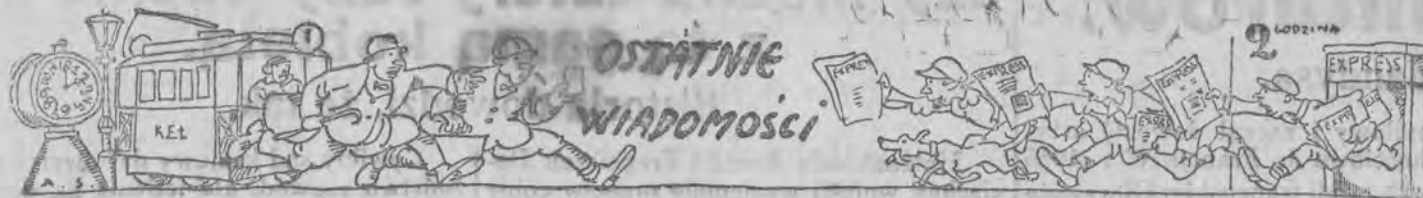
Ujrzałby dziwaczny dość deseń tapety: czarne kwiaty na żółtym tle, dwa duże okna, przysionięte zielonemi firankami, cała reszta biała. Biała toaletka, białe krzesła i biały stolicek nocny przy niskim, szerokim łóżku, krytym trójkątnym baldachimem z białej, gestej gazy. Błękitna kołderka zsuwała się z łóżka, ukazując wzorzystą japońską pyjamę nocną księżniczki. I nie tylko pyjamę, lecz i lśniący pod nią śnieżną białością dekolcik, unoszący się to opadający. Nie było to przecież miarowe falowanie spokojnego oddechu. Księżniczka oddychała nierówno, urywanemi tchnieniami, to szybszemi, to niemal zupełnie powolnemi. W tem nagle nabrała powietrza i, jakby zamarla... by potem z trudem dysząc, aż pyjama coraz bardziej zsuwając się ukazała prześlicznie zakrągloną pierś dziewczęcą, drobna, lecz dziwnie pięknie rzeźbiona, jakby z najszlachetniejszego paryjskiego marmuru, zakończoną zachwycającym różowym punkcikiem. Cienkimi, długimi palcami przez sen odgarnęła z twarzy zalewającą ją krucze sploty włosów i spała dalej.

Dziwne widziadła senne mąciły spokój snu Tatjanie.

I na jawie już od paru tygodni ogarniał ją nagle bądź jakiś lęk przed czemś nieuchwytnem, bądź smutek jakiś bezbrzeżny, którego przyczyny nie znała, choć wyciskał jej łzy z oczu. Tak też, gdy kładła się spać poprzedniego wieczoru. Zaledwie mogła się doczekać aż służba wyjdzie i zgasi światło. Wówczas wtuliła się głęboko w puchową poduszkę i gorzkimi łzami ją zrosiła. Wyplakala się i lżej jakoś się stało na duszy.

Zasnęła. Aż tu te sny straszne zaczęły ją zacażać. To wchodzi na wielką wielką wieżę, ze szczytu spogląda w dół, przechyla się zanadto przez krawędź i... spada w przepaść bezdenną. Chce krzyknąć, lecz nie może, otwiera usta, lecz głosu wydobyć nie jest w stanie pada, pada, pada coraz niżej, aż, zanim spadnie na dół... budzi się. Zasypia i znów brzydki sen. Jest z ojcem w Spale na polowaniu. Stoi sama na posterunku, aż tu wychodzi z za krzaku stary dzik i biegnie wprost na nią, chareząc groźnie i poblyskując zakrzywionym klein. Bierze go na cel, lecz strzelba zacina się chce strzelić powtórnie, lecz nie może przycisnąć kurka, siły ją opuszczają, pada, dzik nadlatuje, aż nagle ktoś pakuje mu bagnet karabinowy w oko. Dzik zabity. Tatjana spogląda na swego wybawcę. Jakiś prosty żołnierz. Twarz dziwnie znajoma. Któż to może być?

(D. c. n.)



Formowanie nowego gabinetu francuskiego.

Narazie sytuacja nie jest jeszcze jasna.

Paryż, 20 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przyjazd Herriota spodziewany tutaj jest dzisiaj.

Przed końcem tygodnia Herriot zostanie prawdopodobnie wezwany do pałacu Elizejskiego przez Milleranda. Rozmowa ta stanowić będzie początek zwykłych rokowań przed formowaniem nowego gabinetu. Narazie sytuacja nie jest jeszcze jasna.

W wypadku, gdyby gabinet został utworzony wyłącznie przez radykałów-socjalistów bez udziału socjalistów, przewidują udział w nowym rządzie następujących działaczy politycznych: Bienaime, Martin, Francois Albert, Demonzy, Violette, Godard i Lavalle.

Marsylja, 20 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jeden z liderów socjalizmu, Renard oświadczył w wywiadzie prasowym, że nie przypuszcza, aby partja socjalisty-

czna zgodziła się obecnie wziąć udział w rządzie.

Jednakże, zdaniem jego, partja udzieliłaby poparcia jednolitemu rządowi radykalnemu, który posiadać będzie wyraźny i jasno określony program.

Wiedeń, 20 maja.

„Neue Freie Presse” w korespondencji z Londynu zajmuje się kwestją, jak się ułożą stosunki polityczne na Bałkanach po zmianie rządu we Francji.

Zdaniem korespondenta na Bałkanach zarysowały się dwie grupy, 1) rusofilską 2) antyrosyjską. Do grupy antyrosyjskiej należą Rumunja i Turcja.

Państwa te w porozumieniu ze sobą zamierzają wejść w ścisły związek celem obrony przed imperjalizmem rosyjskim.

Korespondent stwierdza, że Benes stara się obecnie użyć grupy rusofilskiej na Bałkanach jako czynnika, który ułatwiłby porozumienie między Francją a Rosją.

Sprawa odszkodowań — główną przyczyną kryzysów gospodarczych.

Tak stwierdzili ministrowie belgijscy w rozmowie z Mussolinim.

Mediolan, 20 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według doniesień urzędowych ministrowie belgijscy w rozmowie z Mussolinim stwierdzili, że sprawa odszkodowań jest wciąż jeszcze jedną z głównych przyczyn politycznych niepokojów i kryzysów gospodarczych.

Mussolini uważając za konieczne rozwiązanie tej sprawy bezzwłocznie z zastosowaniem wskazówek, zawartych w sprawozdaniu rzeczoznawców stanowiących odpowiednią podstawę do porozumienia, jeśli tylko rząd niemiecki zobowiąże się do lojalnego stosowania niezbędnych zarządzeń.

Uwagę ministrów zajmuje sytuacja, mogąca wyniknąć ze strony ewentualnego własnowolnego uchybienia ze strony Niemiec. W podobnym wypadku ministrowie uważają za możliwe zawarcie układu międzysojuszniczego. Kiedy wymiana poglądów między rządami państw sprzymierzonych będzie dostatecznie pewną, wówczas pożądanym będzie zwołanie konferencji międzysojuszniczej celem ustalenia zasad przygotowania poro-

zumienia. Ministrowie są zdania, że sprawa długów międzysojusznicznych łączy się ze sprawą całkowitego i ostatecznego uregulowania odszkodowań.

Paryż, 20 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Komentując układ, zawarty między Benesem i Mussolinim „Temps” stwierdza, że układ ten nie stanowi powtórzenia traktatu francusko-czeskosłowackiego.

Mussolini pragnął w układzie tym uniknąć wszystkiego, co mogłoby zobowiązać Włochy do obrony traktatu wersalskiego. Według Tempsa rząd włoski zamierza ograniczyć swą działalność i wpływy do Europy środkowej i wschodniej. „Temps” obawia się, aby takie deintersement w stosunku do traktatu wersalskiego nie obudziło nadziei skrajnych nacjonalistów niemieckich.

Rzym, 20 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Mussolini przedstawi jutro tekst układu włosko-czeskosłowackiego do aprobaty rady ministrów.

NIEDOMAGANIA NASZEGO KOLEJNICTWA.

Warszawa, 19 maja.

Dnia 17 bm. powrócił do Warszawy po dokonaniu inspekcji p. minister kolei żelaznych inż. Tyszką i objął urządowanie.

Pan minister skonstatował niedostateczność urządzeń mechanicznych w Krakowie, warsztatów i parowozowni i polecił przedstawić sobie odpowiedni plan.

Następnie p. minister zwiedził roboty przy rozbudowie węzła kolejowego oraz rozbudowę kolejowej stacji, przedsię-

wzięta dla powiększenia przelotności na linii: Kraków-Trzebinia.

Wreszcie p. minister udał się do granicznej stacji z Czechosłowacją Zebrzydowice: W najbliższym czasie rozpoczyna się prace nad odpowiednią jej rozbudową. Pan minister zwiedził stacje w Dziedzicach i Cieszynie.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.

Ś. p. Alexis Drewing.

Dziś nad ranem nadeszła do Łodzi smutna wiadomość o śmierci ś. p. Alexis Drewinga, spółzałożyciela, spółwydawcy i współredaktora „Neue Lodzer Zeitung”. Zmarły wczoraj dopiero wyjechał z Łodzi do Inowrocławia na urlop nie sędzonym mu jednak było dojechać do celu podróży, gdyż na stacji inowrocławskiej padł, rażony atakiem sercowym.

Ś. p. redaktor Drewing był z pochodzenia bałtem. Urodził się w Dorpacie w r. 1869. Kształcił się początkowo w gimnazjum w Petersburgu, później w Dorpacie, poczym studiował nauki przyrodzone na uniwersytecie w swym rodzinnym mieście.

Ś. p. red. Drewing przybył do Łodzi w r. 1892 i wstąpił do redakcji „Lodzer Zeitung”, by w dziesięć lat później wraz z red. Aleksandrem Milkerem założyć nowy dziennik pod nazwą „Neue Lodzer Zeitung”.

Dzięki zdolnościom zawodowym oraz szczerzej pracy obu wybitnych dziennikarzy pismo ich stało się wkrótce na czele nie tylko prasy niemieckiej w Polsce, ale i w całej Rosji.

Prócz pracy dziennikarskiej Zmarły nie zapominał też i o swych obowiązkach społecznych. Był spółzałożycielem wielu instytucji w naszym mieście.

Śmierć powszechnie szanowanego i lubianego ś. p. redaktora Drewinga wywarła przygnębiające wrażenie wśród szerokiej kół ludności naszego miasta.

Niechaj Mu ziemia lekka będzie za jego pracowity żywot, który poświęcił szerzeniu kultury wśród niemieckiej ludności naszego miasta!

Portugalia w przededniu rewolucji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rzym, 19 maja.

„Tribuna” otrzymuje następujące informacje z granicy portugalskiej.

— Portugalia znajduje się w przededniu rewolucji. Strejki, które noszą wprawdzie charakter gospodarczy, mają jednak również zabarwienie polityczne. W niektórych miastach strejkujący walczą z władzami z bronią w ręku.

ZMIANA W DOWÓDZTWIE ANGIELSKICH WOJSK OKUPACYJNYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Koblencja, 19 maja.

Wysoki komisarz Thirard wydał przyjecie na cześć dowódcy wojsk angielskich gen. Godley. Jako następcą gen. Godley'a który obejmuje wysokie stanowisko w kraju, mianowany został gen. De Cane.

KRYZYS GOSPODARCZY W GDAŃSKU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Gdańsk, 19 maja.

„Baltische Presse” omawia ujemne skutki wprowadzenia ustabilizowanej gdańskiej waluty, które przybierają coraz większe rozmiary. Przesilenie gospodarcze i handlowe Gdańska osiągnęło niebywałe rozmiary i ujawnia się w braku kredytu i gotówki, co odbija się zwłaszcza w handlu i przemyśle.

MILJARDER AMERYKANSKI CHCE KUPIĆ WYSTAWĘ BRYTYJSKĄ.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 19 maja.

Do Londynu przybył miliardier amerykański, Brighten, który wywołał wielką sensację, gdyż zgłosił się do Mac Donalda z propozycją zakupienia wystawy w Wembley, ofiarując za nią 8 milionów funtów szterlingów, pod warunkiem jednak, że fachowcy orzekną, iż bydyнки wystawy przewyższają więcej niż 10.

Warszawa, dn. 20 maja

Notowania oficjalne.

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół
Kanadyjskie 5,05

CZEKI.

Belgia 24
Holandia 194,15
Londyn 22,62 i pół
Paryż 28,10
Prag 15,31
Szwajcaria 92
Wiedeń 7,32 i pół
Włochy 23
Milionówka 0,38 — 0,40 — 0,38
Zony złote 0,63 — 0,70
Pożyczka 8 proc. 7,50
Pożyczka dolarowa 5,05

Tendencja utrzymana, dla franka francuskiego zniżkowa.

Akcje.

Bank Dyskontowy 8,25 — 7,50 — 8,2
Bank Handlowy 9,75 — 9,25 — 9,7
Bank dla Handlu i Przemysłu 1,90
Bank Kredytowy 0,70 — 1,00
Bank Przesł. Polskich 0,30 — 0,35
Bank Handlowy P. 3,40
Bank Przem. Lwów 0,42 — 0,40
Bank Wil. H. Pryw. 0,30
Bank Zachodni 2,45 — 2,35
Cerała 0,33—0,34
Puls 0,50—0,51
Spiess 1,10—1,15—1,13
Wildt 0,30
Zgierz 3
Elektryczność 1,70—1,50—1,60
P. T. E. 0,25—0,30
Siła 0,60—0,58—0,60
Chodorów 5,80—5,70—5,76
Czersk 0,90—0,87—0,90
Częstocice 2,80—2,70—2,90
Gosławice 1,50—1,40—1,45
Michałów 0,60—0,70—0,68
Cukier 4,60—4—4,20
Łazy 0,20—0,15—0,17
Zawiercie 47—45
Żyrardów 44 — 39
Borkowski 1,55—1,40
Hurt 0,60—0,25
Syndykat 3
Żegluga 0,27—0,30
Cmielów 0,93
Haberbusch 7,15—7
Klucze 0,40
Spirytus 1,60—1,55
Wulkan 3,90—4,10—4
Ostrowite 2
Węgiel 6—5,80
Nafta 0,60
Przem. Naft. 0,90—0,70—0,80
Nobel 1,40—1,20—1,23
Cegielski 0,70—0,60
Lilpop 0,69—0,71 (jed)
Modrzejów 7,60—7,15. (jed)
Norblin 0,60—0,45
Ortwein 0,30
Ostrowiec 10,00 — 9,00
Parowozy 0,45 — 0,35
Rudzki 1,65 (do) — 1,70 (trójki)
Starachowice 3,30 — 3,20
Suchedniów 3,00
Ursus 1,60 — 1,50 — 1,60
Tendencja słaba.

7 opowiadań humorystycznych.

Łódź robi „plajtę”
Niesamowita historia
Na dworcu.
On i on.

W piątek 23 b. m. o p. 8 i pół w sali Filharmonij red. Wacław Olszewski

MILJARDER AMERYKANSKI CHCE KUPIĆ WYSTAWĘ BRYTYJSKĄ.
Agencja Wschodnia.
Londyn, 19 maja.

Do Londynu przybył miliardier amerykański, Brighten, który wywołał wielką sensację, gdyż zgłosił się do Mac Donalda z propozycją zakupienia wystawy w Wembley, ofiarując za nią 8 milionów funtów szterlingów, pod warunkiem jednak, że fachowcy orzekną, iż bydyнки wystawy przewyższają więcej niż 10.

Pianino przedwojenne małe używane, prawie nowe okazanie tanio za gotówkę do sprzedania. Kilińskiego 33, Grynberg od 2 — 4 pp.

Obuwie trwałe i wykwintne na raty długoterminowe tanio poleca „BON-TON” Pomorska 23.